Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. P.

z Rościszewskich

HELENA IŻYCKA

zasnęła w Panu d. 28 sierpnia w Niszowcach na Podolu.

Pogrzeb na parafialnym cmentarzu w Jaryszowie. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, w wielkim smutku

Dzieci i Wnuki.

Dziś dnia 3 września o g. 4 po południu w lokalu Szlacheckiego domu (Plac Ratuszowy № 2) **odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Kijowskiego T-wa Rolniczego,** zwołane w celu uczczenia 35 letniej działalności

Program zebrania następujący:

1) Powitalna mowa prezesa.
2) Krótkie sprawozdanie z 35-letniej działalności T-wa.
3) Przyjęcie deputacyi i przedstawicieli od innych towarzystw rolniczych i odczytanie telegramów gratulacyjnych.
4) Wybór honorowych członków T-wa.
5) Wnioski uczestników Zebrania.
6) Mowa prezesa, zamykająca posiedzenie.

Tego samego dnia t. j. 3-go września o godz. 7 i pół wiecz. w hotelu „Continental“ odbędzie się obiad Członków Kijowskiego T-wa Rolniczego, którzy uprzednio wyrazili listownie na to swoją zgodę. 3849

Zamach na Stołypina.

Zamach na życie premiera dokonany w czasie przedstawienia galowego wywarł na wszystkich wstrząsające wrażenie.

O okolicznościach towarzyszących zamachowi opowiadają tysiące rozmaitych szczegółów.

Podobno sprawca zamachu jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia zwracał na siebie uwagę tem, iż, mając miejsce w 18-ym rzędzie parteru, usiłował przesiąść się do 7-go rzędu i w rezultacie udało mu się dopiąć swojego celu.

Dawszy dwa wystrzały, morderca usiłował uciec z sali, ale wpadł w ręce wzburzonej publiczności, która dopuściła się nad nim samosądu i omało go nie zabiła.

Niektórzy z publiczności poznali odrazu w przestępcy pomocnika adwokata przysięgłego Włodzimierza syna Grzegorza Bogrowa, mieszkającego w domu swego ojca przy Bulwarze Bibikowskim Nr. 4.

Pierwsi poznali Bogrowa jeden z urzędników sądowych oraz naczelnik rejonowy ochrony miasta W. Biełocki.

Ostatni z nich był niedawno komisarzem cyrkułu starokijowskiego i 2—3 razy miał u siebie w areszcie Bogrowa.

Jak się wyjaśniło obecnie, Bogrow poraz pierwszy był skompromitowany w gimnazyum.

Następnie przebywał on w areszcie jako student uniwersytetu kijowskiego.

Dyplom uniwersytecki otrzymał on przed 2—3 laty, praktyką wszakże adwokacką nie zajmował się.

Ubierał się zawsze z wyszukaną elegancy i wszyscy przypuszczali, że jest utrzymywany przez swojego bogatego ojca, członka klubu szlacheckiego.

W rzeczywistości wszakże, źródła, z których czerpał dochody młody Bogrow, okazały się zupełnie inne...

Oprócz wymienionych wczoraj osób pomocy lekarskiej premierowi udzielali: prof. Czernow i chirurg Galin w teatrze, Diteriks i Piwowoński w szpitalu.

Pierwsza rana znajduje się w prawej stronie piersi, druga na dłoni prawej ręki. (Kula przebiła ją na wylot).

Otwór rany w piersi znajduje się w pobliżu 6 żebra. Kula przeszła wdół do 12-go żebra i ugrzęzła między żebrami. Można ją wyczuć z pewną trudnością w odległości trzech palców od kręgosłupa.

Wkrótce po oględzinach lekarskich Stołypin zasnął. Sen jego był niespokojny, szczególniej w pierwszej połowie nocy, ponieważ ranny odczuwał silny ból.

Cierpienia spowodowały upadek sił i lekarze zmuszeni byli zastrzyknąć rannemu środki pobudzające.

W szpitalu przytomność ani na chwilę nie opuszczała Stołypina w ciągu całej nocy.

W teatrze w czasie zamachu na życie premiera ucierpiał jeden z muzykantów, skrzypek-solista Bergler, który znajdował się wówczas w miejscu, zajmowanem przez orkiestrę przed sceną.

Siła pierwszego strzału, wymierzonego do Stołypina, była osłabiona przez to, iż kula trafiła w krzyż na piersi premiera. Druga kula z większą siłą przestrzeliła jego rękę i trafiła w prawe biodro Berglera. Solista zaczął wołać o pomoc, ale wobec zamieszania, panującego w teatrze, nikt nie zwrócił na niego uwagi. Niektórzy przypuszczali nawet, iż krzyki Berglera mają swe źródło w histeryi. Dopiero po upływie pół godziny rannego solistę odwieziono do lecznicy tarasowskiej. I tam około godziny 1-ej po północy opatrunku rannego dokonał d-r Łążyński.

Rana Berglera nie zagraża jego życiu.

Po oswobodzeniu Bogrowa z rąk tłumu, związano go. Sprawca zamachu prosił, aby go nie wiązano zbyt mocno, gdyż sprawia mu to ból. Wogóle Bogrow musiał doznawać silnych cierpień z powodu pobicia go przez tłum i poranienia szablą w głowę.

Pomimo to przestępca usiłował zachować spokój.

W nocy przybyli do teatru urzędnicy prokuratury, izby sądowej, sądu okręgowego, w obecności których sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym, Fenenko rozpoczął badanie Bogrowa.

Indagacya Bogrowa ciągnęła się do godziny 5-ej z rana, poczem został on pod eskortą przewieziony do twierdzy kijowskiej.

Ranny premier w ciągu pierwszej nocy spał z krótkiemi, ale częstemi przerwami około 4 godzin.

W nocy zaraz po opatrunku Stołypin przyjął Najświętsze Sakramenta.

Do samego rana przy rannym dyżurowali profesorowie: Rejn, Małkow, Wołkowicz; doktorzy: Afanasjew i Diteriks.

Wczoraj z rana o godz. 11-ej zwołano poraz drugi konsylium z profesorów i doktorów. W konsylium uczestniczyli: prof. Wołkowicz, Oboloński, Rejn, Małkow, lejb-medyk Botkin, Janowski, Nikolski i doktorzy: Afanasjew, Galin, Bondarew, Czeremuchin, Ornatski, Piwowoński, Ditenko i Miłowidow.

Temperatura rannego w czasie konsylium wynosiła 36,4, puls prawie normalny, oddech zadawalający.

Według zdania lekarzy zostały uszkodzone wierzchołki płuc. Wewnętrznego krwotoku niema i to wpływa dodatnio na stan rannego. Konsylium postanowiło jeszcze dwa dni powstrzymać się od operacyi i w dalszym ciągu prowadzić dotychczasową kuracyę. Na jutrzejszym konsylium będzie obecny, wezwany z Petersburga znany chirurg prof. Ceidler, ordynator lecznicy Obuchowskiej. W lecznicy d-ra Makowskiego użyto wszelkich środków dla zapewnienia rannemu premierowi spokoju i ciszy.

W tym celu wczoraj nikogo do Stołypina nie dopuszczano, wstrzymano ruch kołowy i tramwajowy na M. Włodzimierskiej w pobliżu lecznicy.

Lecznica znajduje się pod specyalnym dozorem wzmocnionych posterunków policyjnych.

Szczegóły aresztowania.

Od świadków naocznych dowiadujemy się o niektórych szczegółach zamachu na p. Stołypina. W drugim antrakcie, około g. 10 — 11, prezes rady ministrów wraz z ministrem wojny stanęli około balustrady, oddzielającej orkiestrę od widowni, przyglądając się publiczności. Do rozmawiających przyłączył się hr. Józef Potocki i po krótkiej wymianie zdań wziął z rąk prezesa ministrów lornetkę i skierował ją w stronę lóż. W tej chwili do tej grupy zbliżył się Bogrow i strzelił dwukrotnie, omal nie raniąc hr. Potockiego. Następnie morderca próbował zbiedz. W pierwszej chwili zamętu nikt go nie starał się wstrzymać, i dopiero hr. Stanisław Czapski z okrzykiem: „stój, trzymaj", rzucił się ku zbrodniarzowi. Ten jednak wywinął się, lecz po kilku krokach został schwytany przez radnych Kozincewa i Ritmajera, którzy go ostatecznie obezwładnili. Wówczas dopiero cały tłum rzucił się na złapanego już, powalił go na ziemię, bijąc, depcząc nogami, kłójąc szpadami i płazując. Dopiero na korytarzu policyi i odważniejszym osobom udało się go wyrwać z rąk rozszalałej publiczności. W czasie szamotania się, jeden z obecnych, p. Rogozinski schwycił podobno wysuwający się z kieszeni Bagrowowi bilet wejścia i przy świadkach doręczył go władzom policyjnym, przyczem wówczas stwierdzono ostatecznie numer miejsca, zajmowanego przez Bogrowa.

Przewiezienie do szpitala.

We czwartek o g. 10 m. 51 wieczorem na stacyi Pogotowia rozległ się dzwonek telefonu. Dyżurny lekarz p. Zygmunt Żubr w odpowiedzi na zapytanie usłyszał głos wzburzony, który wołał:

„Proszę co najprędzej do teatru miejskiego, minister Stołypin zastrzelony".

Dr. Żubr dał niezwłocznie sygnał do wyjazdu i po upływie niespełna pół minuty karetka Pogotowia w pełnym biegu skierowała się ku teatrowi miejskiemu. Drogę przebyto w ciągu niespełna minuty. Zbliżającą się do gmachu karetkę skierowali stojący przy wejściu żandarmi do bocznych drzwi od strony ul. Funduklejowskiej. Wysiadając z karetki dr. Żubr, kazał sanitaryuszowi zabrać narzędzia chirurgiczne, na co z grupy stojących przy wejściu dygnitarzy rozległy się głosy: „Nie trzeba narzędzi, proszę go tylko przewieźć do lecznicy".

Sanitaryusze wydobyli z karetki nosze składane i skierowali się do teatru, Tu w jednym z bocznych pokoików, okalających foyer teatru, leżał na ziemi rozebrany mężczyzna olbrzymie wzrostu, ciężko oddychający. Był to p. Stołypin. Otaczało go kilku lekarzy i przedstawicieli wyższej administracyi. Chaos i zamieszanie panowało niesłychane. Kiedy z polecenia d-ra Żubra sanitaryusze podnieśli rannego, rozległy się głosy:

„Do kliniki, do kliniki".

„Klinika zamknięta, tam nie można, brzmiała odpowiedź. Niech jadą do szpitala Makowskich".

Z trudnością ulokowano premiera w karetce Pogotowia, nie obliczonej wcale na wzrost tak okazały. Obok d-ra Żubra zajęli w niej miejsca adjutant p. Stołypina i urzędnik do szczególnych zleceń, poczem karetka, otoczona plutonem konnej żandarmeryi, ruszyła pędem w stronę lecznicy braci Makowskich (przy ul. Małej Włodzimierskiej) z taką szybkością, że zandarmi konni z trudnością mogli za nią nadążyć.

Ranny premier był zupełnie przytomny. Kiedy ruszyli w drogę, zwrócił się on do towarzyszącego mu adjutanta:

„Proszę powiedzieć żonie mojej, niech nie rozpacza. Umieram z uczuciem zadowolenia, umieram na stanowisku, byt jej będzie zapewniony, o przyszłość może się nie troszczyć..."

Atak boleści przerwał mu mowę. Przycisnął rękę do zranionego boku. Po chwili rozpoczął znowu:

„Proszę powiedzieć Jego Cesarskiej Mości, że umieram na stanowisku, wspominając Go z wdzięcznością..."

Tu karetka stanęła przed domem, w którym mieści się lecznica chirurgiczna d-rów braci Makowskich. Rannego przeniesiono do pokoju opatrunkowego, dokąd niezwłocznie zbierać się zaczęli kijowscy chirurgowie i wybitni lekarze.

Wezwanie Kokowcewa do pałacu.

Po przewiezieniu premiera do lecznicy, udał się tam minister skarbu Kokowcew z całym szeregiem innych przedstawicieli władzy centralnej i miejscowej.

Po g. 12 minister skarbu wezwany został do Pałacu Cesarskiego.

Pogłoski o nominacyach.

Urząd prezesa ministrów został powierzony czasowo ministrowi skarbu p. Kokowcewowi. Krążą pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisyi wiceministra Kurłowa.

Przyjazd pani Stołypinowej.

Wczoraj wieczorem przyjechała do Kijowa żona prezesa ministrów, p. Stołypina. Pani Stołypinowa udała się niezwłocznie do rannego, gdzie zajęła miejsce przy łożu chorego.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

Wczoraj o godz 1-ej w ratuszu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie kijowskiej rady miejskiej, zwołane w sprawie zamachu na prezesa ministrów. Rada zebrała się prawie w komplecie, poczem zagaił posiedzenie prezydent miasta p. Djakow. W przemówieniu swem p. D. wskazał na to, iż uroczystości sierpniowe zostały zamącone gwałtownym zgrzytem zamachu na Stołypina. „Większość radnych — mówił p. Djakow — zna już przebieg katastrofy, wobec czego nie potrzebuję zatrzymywać się na jej szczegółach. Jest jednak pewien fakt, o którym tu nie mogę przemilczeć. Wszystkie środki, które my, jako przedstawiciele miasta powinniśmy byli zastosować sami dla bezpieczeństwa Gości Najwyższych w Kijowie były zastosowane w miarę możności, i jeśli nastąpiło nieszczęście, to niema w tem winy zarządu miejskiego, ponieważ zbrodniarz został wpuszczony do teatru przez inną instytucyę administracyjną, której z polecenia gubernatora wydano pewną ilość biletów. Wszystko więc stało się pomimo zarządu miejskiego, którego nie można oskarżyć nawet o mimowolne niedbalstwo".

Reasumując swe przemówienie prezydent miasta stawia nagłe wnioski: 1) wyrażenia uczuć najpoddańczych i bezgranicznej miłości wdzięcznej ludności m. Kijowa dla Najjaśniejszego Pana, który raczył swą obecnością uszczęśliwić miasto, 2) wybrania prezesa rady ministrów, marszałka dworu sekretarza stanu Stołypina na obywatela honorowego m. Kijowa. Obydwa wnioski uchwalono jednogłośnie i postanowiono co do drugiego wszcząć odnośne starania.

Po uchwaleniu tych wniosków w sali rady miejskiej odprawiono nabożeństwo na intencyę powrotu do zdrowia prezesa ministrów, po którem trzykrotnie został wykonany hymn narodowy, przy głośnych okrzykach „hura". Po nabożeństwie prezydent miasta zaproponował radnym udać się *in gremio* do lecznicy d-ra Makowskiego, gdzie umieszczono p. Stołypina, i zostawić swe bilety wizytowe. Wniosek ten przyjęto z pewną zmianą, polegającą na tem, iż zamiast zostawiania biletów, każdy radny wpisze swe nazwisko do specyalnej listy.

Radny p. Szeftel wnosi projekt wykupienia na własność miasta lecznicy d-ra Makowskiego i nadania jej nazwy Piotra syna Arkadyusza Stołypina. Po krótkiej dyskusyi uchwalono polecić radzie szpitalnej opracować projekt szpitala, który będzie nosił tę nazwę.

Zapisuje się do głosu radny Jozefi. „W pańskiem przemówieniu — zwraca się on do p. Djakowa — słyszeliśmy, iż zarząd miejski zastosował wszelkie środki ostrożności i że nie można go posądzać o żadne niedbalstwo. Pan wspominał bardzo delikatnie o udziale w tej sprawie innej instytucyi administracyjnej, której nazwy nie chciał pan wymienić. Wszyscy my doskonale wiemy, o kim mowa, lecz chcielibyśmy stwierdzić fakt jej udziału protokularnie, aby oczyścić się od wszelkiego cienia winy. Jest to niezmiernie ważne i dla rady miejskiej i dla pana, którego zasługi w organizacyi uroczystości były olbrzymie, i wogóle dla całego Kijowa. Proszę więc o zakomunikowanie nam wyraźnie wszystkich okoliczności wydania biletu oraz wskazanie, za jakim biletem wszedł do teatru zbrodniarz.

P. Djakow. Zbrodniarz otrzymał bilet № 406 w 18 rzędzie. W specyalnej księdze mamy pokwitowanie z otrzymania biletu przez jednego z urzędników administracyi, działającego na mocy rozkazu gubernatora.

P. Jozefi. Dla honoru miasta Kijowa ważnem jest, aby najszersze warstwy publiczności były poinformowane o tem, iż bilet № 406 został wydany urzędnikom administracyi. Stawiam wniosek, aby miejsce w księdze, na którem figuruje ów podpis urzędnika sfotografować i w odbitkach rozpowszechniać wśród publiczności.

Wniosek p. Jozefiego jednogłośnie przyjęto.

P. Jozefi. Jeszcze jeden wniosek: w Kijowie ochrona urzędowa reprezentowana jest bardzo licznie, wczorajsze jednak zajście wykazało, iż nie jest ona wystarczająca. Wobec tego my sami powinniśmy organizować straż bezpieczeństwa, urządzić dyżury chociażby w przedpokoju pałacu. Proponuję rozpocząć starania o pozwolenie na organizacyę takiej straży z nas samych.

Wniosek jednogłośnie przyjęto.

W końcu zebrania uchwalono wysłać telegram kondolencyjny w imieniu rady miejskiej do żony prezesa ministrów, który też natychmiast zredagowano i podpisano.

Na tem zebranie zamknięto.

Jak wydano bilet № 406?

Wydawanie biletów na przedstawienie galowe byłoześrodkowane w zarządzie miejskim, gdzie w ciągu paru tygodni funkcyonowało specyalne biuro, które przyjmowało zgłoszenia i po zebraniu przez odnośne władze informacyi o prawomyślności zgłaszających się układało listy kandydatów a następnie wydawało im imienne bilety z podpisem wiceministra Kurłowa. Całą tą akcyą zarządzał prezydent miasta osobiście, przyczem zachowywana była tak ścisła kontrola legitymacyi, iż w przeddzień przyjazdu Najjaśniejszych Państwa gubernialny i powiatowi marszałkowie szlachty gub. kijowskiej nie otrzymali jeszcze biletów, zmuszeni byli udawać się do najrozmaitszych instytucyi. W przeddzień też przyjazdu listy te były rewidowane jeszcze raz osobiście przez szefa biura gubernstora, p. Perrena.

Jeden z członków zarządu miejskiego, prezes komisyi teatralnej, p. Kich, wymógł na prezydencie miasta, aby wszystkie bilety regestrowano w specyalnej księdze oraz, aby każdy otrzymujący bilet podpisem swym stwierdzał fakt otrzymania takowego. Wszystkie bilety były imienne za wyjątkiem kilkunastu, wydanych z polecenia gubernatora „ochranie". Wśród tych biletów znajdował się i Nr. 406 w 18 rzędzie. Pokwitowanie z otrzymania tego biletu jest stwierdzone w księdze własnoręcznym podpisem naczelnika kijowskiej „ochrany", p. Kulabki. Ciekawy ten dokument na żądanie rady miejskiej jest obecnie przechowywany w żelaznej kasie ogniotrwałej skarbu miejskiego. Zostanie on sfotografowany i rozpowszechniony w odbitkach wśród publiczności.

— — — — — — — — — — — —

Od chwili dokonania zamachu, w mięście zaczęła interesować się publiczność kwestyą w jaki sposób pom. adw. przysięgł W. Bogrow, znany ze swej nieprawomyślności, mógł dostać się na galowe przedstawienie do teatru. W instytucyach policyjnych i żandarmeryi prowadzone są regestry osób, poszukiwanych przez władze, tudzież osób nieprawomyślnych. Spisy ostatnich prowadzone są na czerwonym papierze. Nazwisko Bogrowa, jak twierdzą, zapisane było na arkuszu czerwonym. Jednak nie przeszkodziło to Bogrowowi w otrzymaniu biletu do teatru.

Odnośny bilet „ochrana" doręczyła Bogrowowi, według pewnych źródeł jako prowokatorowi, znanemu „ochranie".

Jako agent i „prowokator" Bogrow z polecenia „ochrany" odbywał podróże do różnych miast.

D. „19—21" sierpnia Bogrow w „sprawach służbowych" miał jakoby jeździć do Petersburga. Według innych źródeł, Bogrow podczas ostatniego pobytu w Petersburgu z polecenia jednej z organizacyi rewolucyjnych podjął się dokonania zamachu na życie p. Stołypina.

Dokonanie zabójstwa premiera na prowincyi wydawało się łatwiejszem, szczególnie w Kijowie, gdzie p. Stołypin, nie zachowywał środków ostrożności i bez wszelkiej straży spacerował po ul. Instytuckiej, dochodząc do Kreszczatyku.

Lecz kierując się pewnymi względami Bogrow uznał za stosowniejsze dokonania zamachu w teatrze miejskim.

Jakkolwiekbądź Bogrow oświadczył wydziałowi „ochrany", że posiada informacye o przygotowywanym zamachu i, złożywszy przyrzeczenie dopomódz w wykryciu przestępców, otrzymał bilet do teatru.

Zdaje się, że o ostrzeżeniu Bogrowa, p. Stołypinowi nie zakomunikowano wcale, co tłómaczy nie zachowywanie przez premiera ostrożności w teatrze.

Następnie mówią o tem, iż przedstawiciel „ochrany" podczas pierwszego antraktu, a następnie i podczas drugiego rozmawiał z Bogrowem i wyrażał przypuszczenie, iż zamachu nie będzie i radził Bogrowowi wyjść z teatru. Ten ostatni wszakże oświadczył, iż widzi jakąś podejrzaną osobę i że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Członek „ochrany" opuścił Bogrowa, wyszedł na korytarz i po 2—3 minutach rozległ się wystrzał.

Po zamachu Bogrow oświadczył, iż rewolucyoniści proponowali mu, aby się podjął zabójstwa Stołypina, w czasie bytności swojej w Petersburgu on się na to zgodził.

W ten sposób stwierdzony został stosunek przestępcy z „ochraną", nie zupełnie został wyjaśniony tylko charakter owego stosunku.

Bogrow jako pomocnik adwokata przysięgłego zapisany był u adwokata Krupnowa. Ojciec mordercy jest również adwokatem przysięgłym i przebywa obecnie za granicą.

Mieszkanie jego pilnowane jest przez wzmocniony patrol policyjny.

Nabożeństwa za zdrowie Stołypina.

Wczoraj o godz. 11-ej w kościele św Aleksandra zostało odprawione przez proboszcza miejscowego, ks. Szeptyckiego, uroczyste nabożeństwo za zdrowie rannego prezesa ministrów. Na nabożeństwie były obecne, prócz posłów do Rady Państwa—pp. S. Horwatta i K. hr. Orłowskiego—rozmaite osoby ze świata ziemiańskiego i miejskiego.

Wczoraj o godz. 1 po poł. w lokalu kijowskiego zarządu gubernialnego odprawiono uroczyste nabożeństwo za zdrowie prezesa rady ministrów P. Stołypina. Na nabożeństwie obecni byli wicegubernator kijowski, Kaszkariew, inspektórowie lekarski i weterynaryjny, członek stały gubernialnego zarządu do spraw ziemskich i miejskich, Kasjanow i urzędnicy wszystkich wydziałów zarządu gubernialnego.

W tym samym czasie na prośbę grupy urzędników zarządu kolei Południowo-Zachodnich odprawiono w lokalu rady zarządu kolei nabożeństwo za zdrowie premiera.

O godz. 2 po poł. na skutek prośby naczelnika kolei Poł.-Zach. Niemieszajewa, odprawiono drugie nabożeństwo w obecności wszystkich urzędników zarządu kolei.

Inż. Niemieszajew po nabożeństwie odczytał dwa telegramy kondolencyjne na imię ministra i jego małżonki.

Odprawione zostały również nabożeństwa za zdrowie prezesa rady ministrów w klasztorze Michajłowskim, w soborze Sofijskim o godz. 12 i 2 po poł. i innych cerkwiach.

Wczoraj o godz. 12 w południe odprawiono nabożeństwo za zdrowie prezesa rady ministrów w świątyni karaimskiej.

Dziś o godz. 11 z rana, z inicyatywy prezesa komitetu giełdowego S. Mogilewcewa, odbędzie sie nabożeństwo za zdrowie premiera w sali giełdy, na które prezes komitetu zaprasza pp. członków komitetu giełdowego, członków giełdy kijowskiej z wyboru i maklerów giełdowych.

Dziś w synagodze przy ul. M.-Wasylkowskiej № 19 w czasie porannej modlitwy sobotniej, po nabożeństwie za zdrowie Najjaśniejszego Pana i całej Rodziny Cesarskiej, odprawione zostaną modlitwy za wyzdrowienie sekretarza stanu Stołypina.

Takież same nabożeństwo z rozporządzenia rabina d-ra Gurewicza odbędzie się dziś o godz. $11^{1}/_{2}$ z rana w głównej synagodze przy ul. Rogniedińskiej.

Sprawa hr. Ronikiera.

W d. 31 sierpnia posiedzenie rozpoczęto o godz. 11 m. 30.

Przed podyum sędziowskiem stają panowie: Michałowskij, nauczyciel kaligrafii szkoły realnej, sekretarz izby sądowej Iwan Wasilczenko, Paweł Romanow, nauczyciel kaligrafii I go gimnazyum, sekretarze sądu okręgowego: Zieleziński i Krotowski, wreszcie adw. przys. Zacharjin, psychografolog z Petersburga.

Pierwszy mówi p. Wasilczenko, który teoryę swą opiera na metodach grafologii. Grafologia jest nauką, która jest jeszcze w zaczątku, ma już jednak pewne, nie dające się obalić, podstawy, na których rozwinąć się może bujnie. Grafologia opiera się w swych wywodach na niezbitej maksymie: że każdy charakter ma swe charakterystyczne cechy, które uwidoczniają się w sposobach pisania danego człowieka przez całe życie jego.

Te cechy charakterystyczne dzielą się na trzy kategorye: pochylenie w prawo, pochylenie w lewo i pochylenie średnie, t. j. takie, którego nie można dokładnie określić.

P. Wasilczenko mówi przedewszystkiem o liście, znalezionym w tece zabitego.

Listu tego za wzór pisma stanowczo uważać nie można, ponieważ, według zdania eksperta, nie jest on pisany, lecz rysowany, pomimo to jednak stanowczo można powiedzieć, że listu tego ś. p. Stanisław Chrzanowski napisać nie mógł.

Przy badaniu przekazu p. Wasilczenko przyszedł do wiosków następujących: przekaz pisany jest pismem, mającym wspólne cechy charakterystyczne z pismem hr. Ronikiera. Następnie przy porównaniu liter okazało się, że większość liter przekazu i rękopisów są identyczne. Szczególnie charakterystycznemi są: kropka nad *i* i litery *w* i *s*.

Na zasadzie powyższego p. Wasilczenko orzeka:

List mógł napisać hr. Ronikier, ale z zupełną pewnością powiedzieć tego nie można.

Przekaz jest pisany ręką hr. Ronikiera.

Co się tyczy pytania, czy Zawadzki lub Siemiński mogli napisać list lub przekaz, to p. Wasilczenko twierdzi, iż charakter ich pisma jest tak nierozwinięty, że nawet niema celu porównywać ich z charakterem, którym napisane są list i przekaz.

Do zdania Wasilczenki przyłącza się nauczyciel kaligrafii w szkole realnej w Warszawie, Michałowskij i nauczyciel I-go gimnazyum męskiego Romanow.

Druga grupa rzeczoznawców, a mianowicie p. Zacharin, Zieleziński i Krotowski wypowiadają opinię, że 1) *list bezwarunkowo nie jest pisany ani przez hr. Ronikiera, ani przez Chrzanowskiego.*

2) *przekaz nie jest pisany przez Ronikiera.*

W ostatecznym więc wywodzie wszyscy rzeczoznawcy zgadzają się co do listu, różnią się zaś w zdaniu co do przekazu.

W imieniu rzeczoznawców drugiej grupy przemawiał znany z procesu Wonlarlarskich, specyalista, p. Zacharin, który w dłuższem przemówieniu obala opinię p. Wasilczenki. Mówi on: „Sprawiedliwość musi być ostrożna, nie można polegać na zdaniach kaligrafów, wypowiadanych w formie kategorycznej i nie mających za sobą żadnych podstaw naukowych".

W półtoragodzinnym traktacie p. Zacharin uzasadniał swe wnioski.

Wnioski p. Zacharina podzielili również pp. Zieleziński i Krotowski.

Ekspertyza trwa do godz. 3. Wreszcie kończy się i sąd w pełnym komplecie z podsądnymi, obrońcami i przedstawicielami prasy jedzie na miejsce dokonania zbrodni, do domu № 112 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie już oczekują tysiączne tłumy.

Następują oględziny. Trwają one około 1 i pół godziny, lecz prawie nic nowego dla sprawy nie dają. Mieszkanie uległo gruntownej przeróbce, wobec tego sąd postanowił zbadać mieszkanie na I piętrze, które obecnie odpowiada najzupełniej mieszkaniu Zawadzkich. Na miejscu badają szereg świadków. Zawadzki i Siemiński dają wyjaśnienia. Ronikier siedzi spokojnie w otoczeniu straży więziennej, niczem nie zdradzając jakiegokolwiek wzruszenia.

Niezwykłe to posiedzenie trwało do g. 5 ej, poczem obecni rozjechali się.

Pogrzeb kardynała Puzyny.

Jak wiadomo z telegramów, w poniedziałek o godzinie 4 po południu przeniesiono zwłoki kardynała Puzyny z kaplicy w pałacu biskupim do katedry na Wawelu. Wzdłuż ulicy Grodzkiej, którą miał przeciągać kondukt, ustawiono szpaler z uczniów szkół średnich W kaplicy zgromadziła się rodzina, przedstawiciele arystokracyi i biskupi. Na pogrzeb przybyli wszyscy biskupi obrządku łacińskiego i greckiego z Galicyi, oraz ks. arcybiskup Simon ze Lwowa.

Rozpoczęły się modły, poprzedzone pieśnią chóru kleryków ruskich „Hospody pomyłuj!"—którą zaintonował biskup Czechowicz. Po odśpiewaniu drugiej pieśni ruskiej „Wiecznaja pamiat'", arcybiskup Bilczewski zaitonował psalm „De profundis, który podjął *unisono* cały zgromadzony kler. Język polski pominięto zupełnie.

Po głośnem odmówieniu dalszych modlitw, o g. 4 duchowieństwo zaśpiewało pieśń „Miserere mei Deus", przy której wyprowadzono zwłoki z kaplicy.

Po złożeniu zwłok na karawanie bez wieńców, pochód ruszył na Wawel. Pochód otwierali weterani, poczem szły bractwa ze sztandarami, instytucye humanitarne, dalej młodzież szkolna obojga płci, delegacye, stowarzyszenia robotnicze i rzemieślnicze, stowarzyszenia służby, kupcy i młodzież bandlowa, Sodalicya panów i młodzieży uniwersyteckiej, zakonnicy i zakonnice, duchowieństwo świeckie, kapituła krakowska i biskupi. Za trumną szli przedstawiciele władz i instytucyi. Pochód okrążył wzgórze Wawelu i o godz. 5 wszedł do katedry. Trumnę ustawiono na katafalku przed wielkim ołtarzem. Na odśpiewaniu nieszporów gregoryańskich i pokropieniu zwłok skończyły się uroczystości poniedziałkowe.

We wtorek rano odprawili msze przy zwłokach wszyscy biskupi. O 10 rano rozpoczęła się uroczysta msza pontyfikalna, którą celebrował arcybiskup Bilczewski. Przed wielkim ołtarzem ustawiono fotel, na którym zasiadł przedstawiciel cesarza, hrabia Gudenus. Za nim zasiedli w pewnym oddaleniu ministrowie Stürgk i Zaleski, namiestnik Bobrzyński, marszałek krajowy hrabia Badeni i inni dygnitarze. Po sumie śpiewali znów pieśni ruskie klerycy uniccy. Po ukończeniu nabożeństwa żałobnego trumnę zdjęto z katafalku i zaniesiono do podziemi. Umieszczono ją w prawej nawie, obok grobowca biskupa Szeniatyckiego, w pobliżu sarkofagu królowej Jadwigi.

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz" omawia dymisyę Tołmaczewa, która nie będzie przyjęta i nazywa tę całą awanturę odeską—nie tragedyą, ale wesołym wodewilem zainscenizowanym dla wykazania olbrzymiej popularności odeskiego gubernatora.

„Myśmy byli — pisze „Riecz" — zawczasu przekonani, iż gen. Tołmaczew nie ustąpi.

„Oczekuje go wszakże nawał pracy. Przybliżają się wybory do czwartej Dumy, w niedale-

[illegible] będzie w Odesie zorganizo- [illegible] -szacha Mohameda Ali... Czyż [illegible] wyrzec się usług energicz-

[illegible] istotnie uniósł się. Ale czyż [illegible] żliwy? Wypowiedział on po- [illegible] zaczął propagować omal że [illegible] Według jego zdania, wszy- [illegible] dobnie jak i inni obywatele [illegible] mywania w porządku swoich

[illegible] jane zbyt silnie: nie wszy- [illegible] pewnych osób i gen. Tołma- [illegible] tek. A kiedy on to uczyni [illegible] wątpiewać?) w Odesie zapa [illegible] oda—i prawicowcy zwarty- [illegible] wybory do czwartej Dumy

[illegible] y więc uspokoić wzburzoną czarną

[illegible] Tołmaczew nie ustąpi. W Odesie wy- [illegible] ie tragedyę lecz wesoły wodewil, który [illegible] się muzyką i ucztą."

„Ziemszczina" wpada w istną rozpacz z powodu zjazdu oświatowego w Moskwie. Głównie łamie ręce nad niesłychanem zachowaniem się b. wiceministra Hurko, skompromitowanego w aferze Lidwala. Bo oto co mu się stało:

„Szanowny W. A. Szenszin, który całe życie poświęcił oświacie ludowej, oświadcza, iż zezwalając na ekskursye uczniów w celu rozwijania ich umysłu, należałoby również zaznajamiać młodzież z naszemi klasztorami—na nich bowiem spoczywa pieczęć historyi. Tymczasem W. Hurko w sposób bardzo gwałtowny odrzuca nawet myśl o pielgrzymkach uczącej się młodzieży do klasztorów. Przeistoczyło by to bowiem Rosyę w „Ruś pielgrzymującą".

I mówi to nie jakiś tam hr. Uwarow albo Lwow, a nawet nie p. Bichter, — nie, to mówi W. Hurko!..

„Ten sam Szenszin występuje z prostym i naturalnie bardzo pożądanym wnioskiem, aby pozwolono duchowieństwu odprawiać wieczorne nabożeństwa w lokalach, zajmowanych przez szkoły ludowe w tych wsiach, gdzie niema cerkwi, w tym celu aby uczniowie i ich rodzice mogli się wspólnie pomodlić.

W. Hurko i w danym wypadku oponuje,—„jeżeli" za mało cerkwi, — powiada — „to trzeba je budować".

A przytem Hurko zaczął ujmować się za inorodcami.

„Nie można również pojąć — pisze „Ziemszczina" — dążenia Hurki do tego, aby małorusinów i białorusinów uczono w szkołach w ich własnem narzeczu.

„Chiny wszelkiemi siłami dążą do tego, aby zjednoczyć poszczególne narzecza prowincyonalne i utworzyć wspólny język, my zaś wynajdujemy okazyę, aby usunąć ze szkół język rosyjski, aby zmniejszyć znaczenie języka ogólno-państwowego!..."

Hurko zasługuje więc na zupełne potępienie.

„Podobne wystąpienia p. Hurki nie dadzą się chyba wytłómaczyć gniewem, czy rozdrażnieniem.

„Zrozumiałem byłoby jedno i drugie, gdyby skierowano je do rządu, który, słusznie czy niesłusznie zadał mu ciężki cios. P. Hurko wszakże wystąpił nie przeciwko rządowi, a przeciwko religii i językowi, które są spójnią całego narodu. I czem naród mu zawinił?

Wszystko to świadczy o coraz wyższem panoszeniu się żydostwa i masoneryi wśród społeczeństwa rosyjskiego.

Liberalizm masoński prowadzi do odszczepieństwa.

Z Chełmszczyzny.

Tomaszów Lubelski, *we wrześniu.*

Episkop Eulogiusz działa. Objeżdża on wciąż swoją decezyę, starając się zaszczepić nienawiść do polaków, wygłaszając mowy polakożercze. Władze miejscowe urządzają manifestacyjne przyjęcia na jego cześć, ludność miejscowa jednak pomimo zawziętej agitacyi i propagandy emisaryuszów bractwa chełmskiego, pozostaje przeważnie obojętną. Idą popatrzyć na wjazd episkopa, ale z ciekawości, inni nawet, co jest niezwykłe w małem miasteczku, potrafią nawet ciekawość utrzymać na wodzy. Żeby jednak wyglądało, że włościanie tłumnie wylegają na przyjęcie „zbawcy z pod ucisku polaków" urządza on wizytacye w dni jarmarczne lub w uroczyste święta. Administracya miejscowa oburzona była na żydów miejscowych, że gdy przyjechał biskup polski to wystąpili z chlebem i solą, a Eulogiuszowi nie urządzili żadnej owacyi.

Solą w oku bractwa chełmskiego są również pokazy i wystawy urządzone przez T-wo rolnicze. Agituje wszelkimi sposobami przeciwko takowym, dowodząc chłopom, że panowie umyślnie chcą wykazać ich zamożność, żeby nałożono na nich większe podatki. Agitacya ta jednak nie skutkuje i pokazy cieszą się wielkim powodzeniem. Rozmaitość i bogactwo eksponatów jest niezwykła i świadczy o rozwijającym się przemyśle drobnym.

Na pokazie, który się odbył w Tomaszowie, reprezentowane były oprócz działu hodowlanego i tkactw, i koronkarstwo, i meble zakopiańskie, i guzikarstwo i t. d. Szczególniej zwracały uwagę kilimy frampolskie i wyroby koronkarskie. Samodziały również nie ustępują litewskim. Jakkolwiek był to pierwszy pokaz w tej okolicy, taki udał się nadspodziewanie dobrze. Zainteresowanie włościan było duże, a nagrody rozdawane w naturze, jako to: maszyny rolnicze, doborowe gatunki zboża, bydła i t. d., ofiarowane przez obywatelstwo miejscowe, wpłyną na podniesienie kultury rolnej wśród włościan. Po pokazie trwającym jeden dzień amatorzy-włościanie zorganizowani przez p. Głogowską odegrali nader udatnie „Błażka Opętanego", oklaskiwani z zapałem również przez włościan. Pokazy takie odbyły się również w Zamościu, Zwierzyńcu, Biłgoraju i t. d. „Bractwo chełmskie", obawiając się wpływu polonizacyjnego takich pokazów, zamierza również urządzać wystawy rolnicze na swoją rękę. Chodzić tam będzie oczywiście nie o podniesienie kultury rolnej i nie o oświecenie włościan, co jedynie ma na celu Tow. rolnicze, lecz o wzniecenie nienawiści do polaków i wpojenie przekonania, że jedynie w wyodrębnionej Chełmszczyźnie mogą używać wszelkich pomyślności. Dotychczas jednak cała ta propaganda bardzo słabe wydaje owoce, pomimo całego poparcia, jakie udziela jej władza miejscowa.

Bardzo się daje we znaki obywatelstwu miejscowemu emigracya do Ameryki. Przybiera ona tak znaczne rozmiary, że częstokroć w niektórych okolicach trudno jest o służbę folwarczną i o robociznę, której cena wskutek tego wciąż idzie w górę.

F.

Z wołyńskiego związku hodowców.

Na dorocznem zebraniu hodowców w St. Konstantynowie 22 sierpnia uchwalono podanie prośby do Gł. Zarządu stadnin państwowych o zatwierdzenie „Związku Wołyńskiego" dodowców koni, zamiast istniejącej do tej pory „Sekcyi hodowlanej". Działalność Związku rozszerza się. Do Związku przystępują hodowcy ościennych gubernii. Obrót w zakupie i sprzedaży ogierów stadnych i klaczy matek w przeciągu $1^1/_2$ roku wynosi 48 tys. rb., nie licząc sprzedanych na remont i koni użytkowych.

Nastepnie uchwalono, ażeby hodowcy, należący do związku wnosili do kasy zarządu na ręce sekretarza J. Pułaskiego 1% od sprzedanych i nabytych koni. Hodowcy, nie należący do związku, opłacać będą 2%. Inspektor związku zrzekł się pobierania % za pośrednictwo.

Wszyscy hodowcy, należący do związku, mają już odpowiednio dobrane ogiery do klaczy. W kilku stadninach hodują się już ogierki szlachetne, przyszłe reproduktory dla związku i dla włościan. W ostatnich czasach sprowadzili hodowcy 3 ogiery oryginalne Clydesdale w celu pogrubienia koni roboczych tam, gdzie sobie tego hodowcy życzą. Znana hodowla pół krwi Clydesdale w Kordelówce odświeża i ustala krew importowanym reproduktorem.

Nabyto do związku wszystkie klacze i źrebiczki arabskie pełnej krwi ze stada A. Kopcia w Króleswie. Prezes zw. Jan hr. Dunin-Karwicki nabył 5 z tych cennych klaczy, J. Pułaski 4 klacze i 2 źrebięta, M. Lisowski 2 klacze i 2 źrebiczki, A. ks. Wołkoński 1 klacz. Ks. Wołkoński, członek związku, zasilił hodowlę ogierami pełnej krwi angielskimi: „Dor-Maus" i „Count Jaromonsky", a obecnie nabywają hodowcy ogiera „Golden Fly" tegoż hodowcy, potężnej budowy, syna „Giuffy".

Zagranicę nabyto ogiera araba i parę tarantów ze Sławuty, ogierka araba $2^1/_2$ l. z Ożenina p. Gr. Jelowickiego i 3 wałachy z Ołyki F. ks. Radziwiłła.

Grono ziemian w Prusach wschodnich zamierza nabywać konie ze Związku Wołyńskiego w szerszych rozmiarach. Wysłano już tym panom koni za 3,650 rb.

Ogierek ze stada ożenińskiego i dwie klacze A. Kopcia służyć mają w Prusach jako podstawa zarodowej hodowli „Der Polnischen Araber".

Utworzenie i zatwierdzenie Zw. Wołyńskiego ułatwia przystęp do związku hodowcom, należącym do innych Tow. rolniczych. Dodatnie wyniki z rzeczonej hodowli są już widoczne.

Główne zebrania hodowców odbywać się będą w Równem, jako w punkcie najdogodniejszym, połączonym kolejami. W Równem jest kancelarya związku i stałe mieszkanie inspektora przy ul. Topolowej, dom Tymienieckiego. Adres inspektora: Równo, skrzynka pocztowa 111, A. Wilkoński. Depesze: Równe—Tymienieckiemu (pośrednictwo bezinteresowne).

Hodowla koni włościańskich otaczana jest opieką związku i zarzadzającego stacya rządowych ogierów w Żytomierzu, rotm. Gusakowa. Wszelkie próby krzyżowań klaczy włościańskich z ogierami zimnej krwi wydały ujemne wyniki, nawet szkodliwe. Po ogierach szlachetnych z klaczy włościańskich wyniki bardzo dodatnie. Nic dziwnego, bo idąc tym kierunkiem uszlachetnia i podnosi się rasę odwieczną, stałą.

Hodowca.

Pobyt Najjaśniejszych Państwa.

Najwyższa rewia wojsk.

Wczoraj d. 3-go września w pobliżu m. Motyżyna, położonego w odległości 45 wiorst od Kijowa, odbyła się Najwyższa rewia wojsk, które brały udział w manewrach pod Kijowem. Najjaśniejszy Pan przybył z Kijowa samochodem o g. 10 m. 30 z rana.

Po przybyciu Jego Cesarska Mość raczył siąść na konia i w ciągu godziny objeżdżał wojska.

Następnie wojsko przedefilowało marszem ceremonialnym, który trwał 2 i pół godziny.

Po marszu Jego Cesarska Mość raczył wyrazić dowódzcom podziękowanie za doskonały wygląd wojska i za trudy nad ich wyćwiczeniem.

O g. 2 m. 45 po południu Najjaśniejszy Pan na automobilu wyruszył do Kijowa.

Obiad galowy.

O godz. 8-ej wieczorem w pałacu w obecności Najjaśniejszego Pana odbył się galowy obiad. Z prawej strony Jego Cesarskiej Mości zajęli miejsca: następca tronu bułgarskiego książę Borys, Wielki Książę Sergiusz Michałowicz, gen.-ad.: Markow, Strukow, Żilinskij, F. Trepow i gen.-adm. Niłow. Z lewej strony Jego Cesarskiej Mości miejsca zajęli: Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz, ambasador bułgarski, minister wojny Suchomlinow, gen. Ostrogradskij, gen. Michniewicz, gen.-ad. Diedjulin, gen.-lejtn. Buchholc. Naprzeciwko Jego Cesarskiej Mości zajęli miejsca: minister Dworu bar. Frederiks, gen.-ad. Iwanow i gen.-inż. Zalca. Dalej zajęli miejsca wyżsi dostojnicy wojskowi i dowódcy oddziałów, które brały udział w manewrach.

Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan wzniósł następujący toast:

„Za zdrowie moich walecznych wojsk kijowskiego okręgu wojennego i ich zasłużonych naczelników. Za wasze zdrowie, panowie!"

Po obiedzie Jego Cesarska Mość raczył miłościwie rozmawiać z osobami obecnemi na obiedzie.

Wyjazd Najjaśniejszego Pana do Owrucza.

Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem Najjaśniejszy Pan raczył wyjechać z Kijowa do Owrucza na dzisiejsze uroczystości. Na dworzec odprowadzali Najjaśniejszego Pana wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni. Razem z Najjaśniejszym Panem wyjechali do Owrucza minister dworu bar. Frederiks, komendant pałacowy, osoby należące do świty Cesarskiej i generał-gubernator p. Trepow.

Odjazd księcia Borysa.

O godz. 10 i pół wieczorem odjechał z Kijowa do Bułgaryi następca tronu bułgarskiego, książę Borys, który przyjeżdżał do Kijowa w celu złożenia wieńca w imieniu Bułgaryi przy odsłonięciu pomnika Cesarzowi Aleksandrowi II-mu. Jego wysokość odprowadzali na dworzec: minister wojny, generał-gubernator, gubernator kijowski i inne osoby. Z księciem Borysem odjechała również i jego świta. Do granicy Wysokiemu Gościowi towarzyszyć będzie adjutant honorowy — fligel-adjutant Połowcew.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Bronisławy P.

Jutro 4 (17) Pocieszenie N. M. P. Joachima.

Wschód słońca o godz 5 m 38.
Zachód słońca o godz 6 m 13
Długość dnia godz 12 m 35

Kalendarzyk Historyczny.

16 września n. st.

Roku 1668. Król Jan Kazimierz dopełnia na Sejmie w Warszawie aktu abdykacyi.

— **Odwołanie uroczystości.** Dzisiejsza uroczystość z powodu 100 letniej rocznicy istnienia pierwszego gimnazyum została odwołana do czasu wydania stosownego rozporządzenia.

— **Obwieszczenie.** Policmajster kijowski podaje do wiadomości, iż d. 3-go września od g. 5-ej wieczorem zamknięte będą dla ruchu kołowego i tramwajowego te same ulice co i dnia poprzedniego.

— **Policya w czasie uroczystości.** W miejscowych sferach administracyjnych po wyjaśnieniu ostatnich szczegółów, panuje straszne przygnębienie. Nie są jednak pozbawione słuszności głosy, rozlegające się w obronie miejscowej policyi, która na czas uroczystości faktycznie zostało prawie całkowicie usunięta od nadzoru nad bezpieczeństwem i porządkiem ogólnym i zastąpiona przez policyę i żandarmeryę petersburską, moskiewską i warszawską, której bez wątpienia obce były stosunki miejscowe. Oprócz tego straż stołeczna zupełnie nie usprawiedliwiała opinii, iż jest kulturalniejszą od prowincyonalnej.

O ile porządek i ład był utrzymywany jako-tako na terenie, gdzie odbywały się uroczystości, to o kilkanaście już kroków chaos panował zupełny. Tłum przechodniów, powozów, samochodow zbijał się w jedną zwartą masę (jak to było chociażby na ul. Aleksandrowskiej w czasie puszczania ogni sztucznych), i w ciągu dłuższego czasu nie mógł ruszyć się z miejsca. Ani jednego policyanta, którzy choć trochę starał się o przywrócenie porządku w takich miejscach, nie było.

Dalsze ulice pozostawały również bez żadnej opieki policyjnej i rzeczywiście należało podziwiać przytomność publiczności, która potrafiła w takich warunkach dać sobie sama radę, unikając nieszczęśliwych wypadków.

— **Agitacya pogromowa.** Podniecony nastrój, jaki zapanował po zamachu na życie P. Stołypina, dał się już odczuć podczas onegdajszego przedstawienia w teatrze miejskim. Wczoraj zaś po nabożeństwie w Soborze Sofijowskim część tłumu wyruszyła z soboru na plac Sofijowski pod pomnik Chmielnickiego. Na czele tłumu stanął znany już ze swych wystąpień antyżydowskich student uniwersytetu, syn profesora, Gołubiew. Po kilkakrotnym wykonaniu hymnu Gołubiew wygłosił do tłumu mowę, w której podżegał do pogromu i bicia żydów. Pod wpływem tego przemówienia tłum zajął dość groźną postawę i nie wiadomo czemby się to wszystko skończyło, gdyby nie policya, która rozproszyła zbiegowisko. Kilku podżegaczy, a w tej liczbie Gołubiewa, aresztowano i osadzono w cyrkule starokijowskim. Pomimo to zachowanie się „związkowców" wywołało panikę w żydowskich dzielnicach miasta. Na mocy rozporządzenia policmajstra natychmiast wysłano jedną secinę kozaków na Padoł, drugą zaś do cyrkułów łybedzkiego i bulwarowego.

— **Rezygnacya członka zarządu ziemskiego kijowskiego.** Kurator okręgu naukowego zawiadomił gubernatora, iż obrany na członka zarządu ziemskiego powiatu czehryńskiego inspektor szkół ludowych Pleske zrzekł się tego stanowiska.

— **Z ziemstwa skwirskiego.** Prezes zarządu ziemskiego powiatu skwirskiego zawiadomił gubernatora kijowskiego, iż procedura przyjęcia spraw i majątku dawnego ziemstwa przez nowy zarząd ziemski powiatu skwirskiego została już ukończona.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 2 (15 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,6	25,9	18,6
Barometr przy O w m. m.	744,5	742,9	741,4
Stop. wilgotności w proc.	69	38	65
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Płn.Z. 4	Płd. Płd.-Z. 3	Płd. Płd.-Z. 1
Chmur. wedł. 10 st. sys.	5	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	24,9
Najniższa	13,8
Przecietna tem. pow. w ciągu doby	20,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	13,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Minimum barometryczne na północnym zachodzie Rosyi i w górnym Uralu-Czerdyń (748 mm.). Maksimum barometryczne na południu od morza Kaspijskiego—Baku (771 mm.). Deszcze spadły przeważnie w pasie północnym, na wschodzie, na zachodzie i w centrum. Temperatura niższa od normalnej na półn.-wschodzie, na wschodzie i na południu, wyższa od normalnej na południowym zachodzie, na zachodzie i w centrum. Przewidywana pogoda: ciepło w pasie południowym i w środkowej Rosyi, chłodnawo w pozostałych miejscowościach. Deszczów spodziewać się można miejscami w północnej połowie Rosyi.

KRONIKA POLSKA

— **Statystyka ludności.** Ludność gub. mińskiej w dniu 1 ym stycznia r. b. według wiadomości, zebranych przez gubernialny komitet statystyczny, wynosiła 2,812,312 osób, mianowicie: katolików — 291,497, prawosławnych— 2,109,900, staroobrzędowców—19,554, protestantów—7,150, żydów—397,999 i mahometan—5,212. W samym Mińsku w dniu tym było 101,166 mieszkańców, mianowicie: katolików—19,912, prawosławnych—35,463, staroobrzędowców—159, protestantów—956, żydów 43,511 i mahometan—1,335 osób. Liczby powyższe nie wydają się ścisłemi. Do liczby katolików np. stale nie bywają zaliczani nawet ci, którzy katolicyzm swój ulegalizowali. Statystyka mieszkańców Mińska oparta jest na przybliżonych obliczeniach, bo spisu ludności nie dokonywano. Liczba katolików w Mińsku jest niewątpliwie znacznie większa i przenosi 25,000.

— **Spółki zarobkowe.** W ogłoszonem świeżo dorocznem sprawozdaniu polskich spółek zarobkowych w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich ujawnia się dalszy bardzo poważny rozwój tych instytucyi. W roku sprawozdawczym suma udziałów dosięgła 23 i pół miliona marek, suma zaś złożonych oszczędności 204 i pół miliona, t. j. wzrosła przeszło o 27 milionów marek. Do związku przystąpiło 18 spółek, a wogóle w związku zrzeszonych jest 265 spółek.

OFIARY.

Od d. 1-go sierpnia do d. 1 września 1911 r. na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Ze skarbonek kościelnych w sierpniu wyjeto na budowę kościoła 28 rb. 15 kop., — na organy 3 rb. 80 kop.

Bezpośrednio komitetowi złożyli: Ks. proboszcz J. Żmigrodzki z dochodów parafialnych 300 rb., na budowę kościoła: p. Jachonowski 3 rb., ks. Szeptycki 1 rb., p. de Mezer 5 rb., p. Zofia Tworkiewicz 1 rb., p. Edzio Dokowski ze Stawiszcz 3 ruble.

Razem 344 rb. 95 kop.

Pozostawało w kasie na 1-szy sierpnia 2,932 rb. 68 kop.

Ogółem 3277 rb. 63 kop.

Wydano w sierpniu na bieżące roboty 1,999 rb. 29 kop.

Pozostaje w kasie na 1-szy września 1,278 rubli 34 kop.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Odwiedzenie Stołypina przez Najjaśniejszego Pana.

Petersburg (AP). W dodatku nadzwyczajnym gazeta „Rossija" komunikuje, że wczoraj o godz. 7 m. 30 z rana Najjaśniejszy Pan odwiedzić raczył w szpitalu prezesa rady ministrów, Stołypina.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). Wyjechał do Kijowa chirurg Cejdler.

Petersburg (AP.) Rada klubu rosyjskiego wysłała do Kijowa na imię prezesa rady ministrów, Stołypina telegram kondolencyjny.

Takiż sam telegram przesłany został do Kijowa przez partyę posłów z prawicy Dumy Państwowej.

Berlin (AP.) Wiadomość o zamachu na życie P. Stołypina nadeszła tutaj dość późno, lecz została pomimo to wydrukowana w dodatkach nadzwyczajnych. Ludność oraz berlińskie sfery urzędowe ogromnie się interesują losem prezesa rady ministrów. Kanclerz oraz Kiderlen-Wachter wczoraj z rana odwiedzili ambasadora rosyjskiego, zasięgli informacyi o stanie zdrowia Stołypina i wyrazili swój żal z powodu zbrodni.

Londyn (AP.) Z powodu zbrodniczego zamachu na życie Stołypina gazety wieczorne zamieściły szereg artykułów, w których wyrażają swą sympatyę osobie premiera i nadzieję na jego rychłe wyzdrowienie.

Paryż (AP.) Po otrzymaniu wiadomości o zamachu na życie Stołypina, Fallières polecił adjutantowi wyrazić Izwolskiemu współczucie z powodu zbrodni. De Selves wyraził swe współczucie w drodze telegraficznej i zaproponował ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu zakomunikować zarządzającemu ministerstwem spraw zagranicznych w imieniu Caillaux'a i pozostałych ministrów głęboki żal i współczucia.

Petersburg (AP). Podczas choroby prezesa rady ministrów Stołypina pełnić jego obowiązki będzie minister skarbu Kokowcew.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów wysłała na imię Stołypina telegram kondolencyjny.

Petersburg (AP). We wszystkich instytucyach rządowych odprawiono nabożeństwa na intencyę przyjścia do zdrowia P. Stołypina. Na jego imię wysłano szereg telegramów kondolencyjnych.

Petersburg (AP). Petersburska agencya telegraficzna otrzymała z najróżniejszych miast i miasteczek Rosyi wiadomości o odprawieniu nabożeństw na intencyę wyzdrowienia P. Stołypinu i o nadesłaniu na imię prezesa rady ministrów i jego małżonki telegramów kondolencyjnych.

Petersburg (AP). W kaplicy pałacu Taurydzkiego w obecności kontrolera państwowego, ministra przemysłu i handlu, pomocnika ministra wojny, wiceministrów spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu oraz posłów do Dumy Państwowej odprawiono nabożeństwo na intencyę wyzdrowienia P. Stołypina.

Petersburg (AP). Guczkow w imieniu związku 17-go października wysłał na imię prezesa rady ministrów telegram kondolencyjny.

Petersburg (AP). Biuro informacyjne komunikuje, że wszystkie otrzymane do g. 8 ej telegramy nie dają ścisłego i jasnego pojęcia o stopniu niebezpieczeństwa jakie grozi sekretarzowi stanu Stołypinowi wskutek otrzymanej rany. Zestawiając jednakże posiadane w tej mierze wiadomości można przyjść do wniosku, że rana nie jest tak niebezpieczną jak to wydawać się mogło w pierwszej chwili. Nie jest wykluczone, że kula otarła się o żebro i ugrzęzła w mięśniach pleców nie uszkodziwszy poważnie żadnego organu wewnętrznego.

Prasa o zamachu na życie Stołypina.

Petersburg (Wł.). Pisząc o zamachu na życie prezesa rady ministrów Stołypina, „Riecz" oświadcza, że zwolennicy normalnego politycznego rozwoju Rosyi powitają wieść o zamachu z uczuciem wielkiego oburzenia i żalu. Zwalczając politykę Stołypina dążyli, oni zawsze do tego, by życie rosyjskie nie obfitowało w krwawe ekscesy. Krwawe przestępstwa polityczne wywołać mogą li tylko uczucie oburzenia. Zamach na życie Stołypina, który dokonany został w niezwykłych wprost warunkach, gdyż w obecności Najjaśniejszego Pana, wywołuje nader smutną świadomość, że nad życiem rosyjskiem unosi się dotychczas krwawa zmowa.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." pisze: „Nikczemny sprawca splamił krwią jednego z lepszych i najbardziej wiernych synów Rosyi uroczyste dni. Ludzie rosyjscy zadrżą od gniewu i wstydu". Następnie gazeta dowodzi, że zamach na Stołypina był bezmyślny i okrutny.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Mowa prokuratora, trwająca od g. 2 m. 15 po południu była spokojną i rzeczową. Prokurator żądał najsurowszej kary dla Ronikiera i skazania Zawadzkiego oraz Siemińskiego przyczem tego ostatniego za współudział. Wieczorem mówił w imieniu powoda cywilnego adwokat Nowodworski. Dzisiaj przemawiać będą obrońcy.

Zgony.

Warszawa (Wł.). W Kruszynie zmarł patryarcha rodziny ks. Lubomirskich Eugeniusz Lubomirski, w wieku lat 87. Zmarły pozostawił milionowy majątek w dobrach i gotowiźnie.

Warszawa (Wł.). Zmarł tutaj literat, długoletni współredaktor „Wieku" i „Roli" Gustaw Czernicki, piszący pod pseudonimem Eljasza i Jerzyny.

Zatarg francusko-niemiecki.

Berlin (AP). D. 1 września z rana kanclerz złożył cesarzowi szczegółowy raport. Rozmowa cesarza z kanclerzem trwała bardzo długo.

Berlin (AP). „N. D. Allg. Ztg." donosi, iż rząd niemiecki otrzymał od rządu angielskiego zapewnienie, iż ambasador angielski w Wiedniu nie inspirował wiadomego artykułu w „Neue Freie Presse" i nie występował z żadnemi oświadczeniami, przypisywanemi mu przez autora artykułu. Wobec tego rząd niemiecki uważa całe powyższe zajście za wyczerpane.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, uważane jest za niemożliwe nastąpienie nowego okresu w prowadzeniu układów, mimo iż odpowiedź Francyi oczekiwana jest w Berlinie w dniu dzisiejszym. Londyn nie podziela optymizmu Berlina, opartego na przypuszczeniu, iż Niemcy nie wytaczają pretensyi o specyalne przywileje w Maroku. Ostatni wniosek wszakże nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Niemcy żądały udziału w rozmiarze 30% w przedsiębiorstwach transportowych w przeszło 60-ciu okręgach. Propozycye niemieckie nakładają ciężkie zobowiązania na Francyę.

Widocznie odpowiedź francuska zawierać będzie kontrpropozycye, które będą może przyjęte w Berlinie z uczuciem zadowolenia.

Prowadzenie układów w dalszym ciągu jest zupełnie możliwe. Francya życzy sobie tego pod warunkiem ekonomicznego równouprawnienia państw w Maroku.

Berlin (AP). Mowa Bebla w sprawie marokańskiej żywo komentowana jest w prasie, jako nader zręczny krok socyalistów w celu zapobieżenia agitacyi, skierowanej przeciw socyalistów podczas przyszłych wyborów. W sferach dyplomatycznych twierdzą, iż Kiderlen-Wächter stara się wyzyskać enuncyacye Bebla przy obecnych pertraktacyach z Francyą.

Berlin (Wł.) O godz. 5-ej po południu Cambon doręczył Kiderlenowi Wächterowi odpowiedź Francyi.

Londyn (Wł.) Trzecia eskadra torpedowców otrzymała rozkaz wypłynięcia na pełne morze.

Bruksela (Wł.) Na posiedzeniu rady ministrów, które się odbyło w obecności króla, poczyniono dalsze zarządzenia wojenne.

Z Persyi.

Tabrys (AP). W rejonie drogi tabryskiej w pobliżu Adżiczaj miała miejsce potyczka między żandarmami tabryskimi a szachsewenami Szudża-ud-Douleh'a.

Chorąży pułku sudżeńsko-władykaukaskiego Maszukow, który wyjechał na zwiady, został raniony w głowę.

Ośmiu żandarmów, którzy strzelali do kozaków rosyjskich, znajdujących się na drodze koło Adżiczaj aresztowano.

Tabrys (AP). Dowóz artykułów żywnościowych został uniemożliwiony z powodu, iż wojsko Szudża-ud-Douleha zajęło okolice Tabrysu. Ludności zagraża klęska głodu.

Londyn (Wł.). Według wiadomości otrzymanych z Persyi Salar-ud-Doule obwołał się sam szachem.

Aresztowanie konsula.

Berlin (AP). Dwóch urzędników policyi politycznej aresztowało w d. 31 sierpnia na Tubenstrasse konsula hiszpańskiego w Petersburgu w chwili, gdy ten ostatni wychodził z powozu.

Mimo protestu i okazanych legitymacyi w językach rosyjskim i hiszpańskim, konsula odprowadzono do zarządu policyjnego.

Po stwierdzeniu tożsamości policya wypuściła aresztowanego na wolność przepraszając, iż padł ofiarą pomyłki.

Powołanie rezerwistów.

Bruksela (AP). W Belgii powołano do armii czynnej rezerwistów z r. 1906, 1907 i 1908.

Echa pożaru.

Antwerpia (AP). Straty spowodowane pożarem w składach drzewa wynoszą około 3 milionów franków. Stwierdzono, iż przyczyną pożaru było podpalenie.

Sprawy kreteńskie.

Konstantynopol (AP). Dragoman ambasady angielskiej złożył ministrowi spraw zagranicznych decyzyę, powziętą przez mocarstwa opiekuńcze w sprawie kreteńskiej. Państwa zawiadamiają Portę, iż postanowiły nie obsadzać posady komisarza generalnego i zachować na wyspie Krecie *status quo.*

Strajki.

Bilbao (AP). W Bilbao i w Maladze przyszło do starcia między strajkujacymi a wojskiem i policyą.

Bilbao (AP). Strajkujący uniemożliwili komunikacyę kolejową i nie dopuścili robotników wysłanych dla wznowienia jej. Brak produktów spożywczych daje się odczuwać.

Na Bałkanach.

Monastyr (AP). Zgromadzenie muzułmanów postanowiło nie wpuszczać lekarzy do domów muzułmańskich, zniszczyć wozy sanitarne i chować zmarłych z zachowaniem zwykłych obrzędów. Naczelnik zarządu sanitarnego zbiegł.

Konstantynopol (AP). Na granicy czarnogórskiej znów doszło do potyczki, która trwała 2 godziny.

„Now. Wrem." o sprawach perskich.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." doma-

ga się od ministerstwa spraw zagranicznych, by zażądało od rządu perskiego zadosyćuczynienia za znieważenie gońca konsula rosyjskiego. Gazeta usiłuje udowodnić, że szach nie zostanie tak łatwo zwyciężony.

Oskarżenia „Rossiji".

Petersburg (Wł.). „Rossija" oskarża „Riecz" o poduszczanie studentów do ekscesów.

„Riecz" o sprawach finlandzkich.

Petersburg (Wł.). „Riecz" dowodzi, że ograniczenie swobody zgromadzeń w Finlandyi nie jest zgodne z prawem.

Kasso a sfery.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, sfery niezadowolone są z działalności Kasso, gdyż sądzą, iż jego zarządzenia wprowadzają społeczeństwo w stan zdenerwowania. Pomimo to Kasso pozostanie na zajmowanem stanowisku, jego ustąpienie bowiem byłoby uważane za ustępstwo rządu na rzecz społeczeństwa.

W sprawie instytutu medycznego.

Petersburg (Wł.). Pomiędzy medyczkami, przyjętemi z powrotem do instytutu, znajduje się 5 żydówek.

Wiadomość ta przeczy pogłoskom, opiewającym, iż do instytutu nie są przyjmowane żydówki.

Jako kandydata na stanowisko dyrektora instytutu medycznego wymieniają Werchowskiego.

Dotychczas przyjęto do instytutu przeszło 100 studentek.

Większość profesorów postanowiło uznać zajście za wyczerpane.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). D. 1 b. m. wieczorem w sali korporacyi studenckiej odbył się wiec zorganizowany przez pisma finlandzkie.

Kiedy pierwszy mówca poruszył sprawę wyodrębnienia dwóch parafii z gub. wyborskiej policmajster przerwał mu oświadczając, że zabrania poruszać powyższy temat. Przewodniczący oznajmił wtedy, że ustępuje przemocy i zamknął zebranie.

Publiczności zdążono rozdać drukowaną rezolucyę.

Proces anarchistów.

Tyflis (AP). W sądzie wojenno-okręgowym rozpoczęto rozpatrywać sprawę grupy anarchistów-komunistów, którzy zjednoczyli się w towarzystwo „Borba" w celu brania do niewoli bogatych ludzi dla otrzymywania wykupu.

Oskarżeni w roku zeszłym porwali w Suramie ucznia gimnazyum Komarowa, za którego otrzymali następnie 15,000 rb.

Powtórny egzamin.

Petersburg (Wł.). Petersburska izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, na mocy którego d-r Maizel za wycięcie chorej przez omyłkę czterech łokci kiszki, został skazany na powtórne zdawanie egzaminu na stopień lekarza.

Różne.

Moskwa (AP). Narada przedstawicieli ziemstw postanowiła w kwietniu r. 1912 zwołać w Moskwie ogólno-ziemski zjazd w sprawie asekuracyi bydła.

Wyborg (AP). Otwarto wystawę ogrodnictwa kosztem miejscowych stowarzyszeń rolniczych.

Medyna (AP). Część wojsk, którą miano odesłać do ojczyzny, opuściła koszary przed przybyciem oddziału wojska mającego ją zastąpić i przemocą zajęła pociąg, żądając natychmiastowego wysłania z Medyny. Komendant miasta otoczył pociąg żołnierzami. Przyszło do starcia w rezultacie zbuntowane wojsko musiało się poddać.

Londyn (Wł.). Fallieres ma być mianowany kawalerem orderu podwiązki.

Giełda Petersburska.

Dnia 2 września 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.85
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m za 100 m.	46.30
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.66
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93¼
5% Pożyczka 1905 r.	103
5% Pożyczka 1908 r.	102¾
4½% Pożyczka 1905 r.	100—100½
5% Pożyczka 1906 r.	102⅞
4½% Pożyczka 1909 r.	99—99½
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90¾
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	94
5% „ „ „	98¾
4% Świadectwa włościańskie	91¼—91¾
4½% „ „	94¾—95¼
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	466
„ „ 1886 r.	362
5% Obl. prem. Szlach. Banku	319½
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84½
4½% Oblig. Petersb. M Kred. T-a.	88¾—89½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92—93
4½% „ „ „	86—87
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100½—101½
4½% „ „ „	91½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4% „ „ „	91
4½% „ Besar. Taur. B. Ziem.	86⅞—87⅞
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86⅝—87⅛
4½% „ Dońsk.	85¾—86¼
4½% Kijowsk Banku Ziem.	87¼—87⅝
4½% Moskiewsk. „	87¾—88¼
4½% Niż.-Samar. „	86⅝—87⅜
4½% Połtawsk. „	86⅞—87⅜
4½% Tulsk. „	87¼—88
4½% Charkowsk „	86⅝—87⅜
4½% Listy Zast Chers. Banku Ziem	86⅝—87⅜
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2 go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl Czarn.	—
„ Ros. T-a transport i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	487—489
„ Mosk. K. Worones kolei	591—594
„ Mosk Wind.-Rybińsk.	153½—154½
„ Pol.-Wschod kolei	230½—231½
„ Azowsko-Dońsk.	566—568
„ Wołsko-Kamsk. b.	1043—1050
„ Rosyjsk dla Handlu Zewn.	384—385
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	351—353
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	515—517
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	497—499
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	256—257
„ Banku Zjednoczonego.	—
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	664—669
„ Wileńsk Ziemsk. Banku	615—620
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	645—650
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	715—735
„ Moskiewsk. „	735—740
„ Niżegor.-Samar. „	7 2—707
„ Połtawsk. „	585—590
„ Petersb.-Tulsk. „	446—451
„ Charkowsk. „	470—475
„ Bakińsk. T-a Naftow.	331—333
„ Kaspijsk. T-wa	1540—1550
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	235—237
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11400—11500
Udziały Tow. Naft Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	172—173
„ Briańsk. Fabr. szyn	—
„ Naft T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	238—239
„ Fabr. Malcewsk.	885—890
„ Petersbursk. Metalurg.	202—204
„ Nikopol-Mariupolsk.	209—211
„ Putiłowsk.	139—140
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	147—148
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	309—311

Wobec zamachu na życie premiera giełda otwarta została w nastroju przygnębionym. Ceny uległy zniżce przy znacznej podaży i braku popytu. Ku końcowi giełdy nastrój mocny przy wzrastającym popycie.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 1 go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216.025
kup	216.976
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	
4½% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	93.50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	210.25
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie chwiejne, ku końcowi mocniejsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264.50
Cena najwyższa	266.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	99.60
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.40
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie bardzo słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	95
Usposobienie nieczyne, słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	96¼
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103

Z ostatniej chwili.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.) Senator Neuhard otrzymał depeszę donoszącą, że stan zdrowia Stołypina budzi poważne obawy.

Petersburg (Wł.) Według obiegających pogłosek w składzie osobistym kijowskich władz administracyjnych zajdą poważne zmiany.

Petersburg (Wł.) Krążą uporczywe pogłoski o ustąpieniu wiceministra spraw wewnętrznych Kurłowa.

Londyn (AP). Grey telegraficznie wyraził rządowi rosyjskiemu współczucie z powodu zamachu na Stołypina.

Petersburg (Wł.). Starszy lekarz miejski Iwanow, mówiąc o stanie zdrowia Stołypina oświadczył, że kula lekko raniła opłucnę. Rana ta, w razie nieprzedostania się powietrza nie jest niebezpieczną. Jeżeli zaś zranioną została wątroba i rana nie jest zanieczyszczoną, to również należy spodziewać się wyzdrowienia. Jeżeli kula ugrzęzła w kręgosłupie to potrzeba ją stamtąd wydobyć. Z biuletynu można wywnioskować, że uszkodzoną została opona brzuszna, co byłoby nader niebezpieczne.

Petersburg (Wł.). Leib-chirurg Welminow podczas rozmowy oświadczył, że na podstawie ostatnich biuletynów o stanie zdrowia p. Stołypina nie podobna powiedzieć nic określonego. Z posiadanych wiadomości można jedynie wywnioskować że zadane Stołypinowi rany są dość poważne.

Petersburg (Wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych sądzą, że zamach został zorganizowany.

Petersburg (Wł.) Wybit[illegible] dzą, że kula nie mogła być z[illegible] tki zatrucia już by się dały z[illegible]

Petersburg (Wł.) Władz[illegible] otrzymały polecenie zapobie[illegible] cyom patryotycznych.

Petersburg (Wł.). Wie[illegible] my na postawie dotychczas[illegible] głasza przekonanie, iż Borg[illegible] Azefem.

Prasa o zama[illegible]

Berlin (Wł.). Pisma z[illegible] we opisy zamachu na życie Stołypi[illegible] z nich przypomniały wypadek jaki [illegible] sce na wyspie Aptekarskiej. Cała pra[illegible] głośnie potępia zbrodniczy zamach, życ[illegible] łypinowi rychłego wyzdrowienia i po[illegible] jednogłośnie jego osobiste męstwo, ucz[illegible] polityczną i siłę moralną, jaką wykazał [illegible] prowadzając swe idee.

Wiedeń (AP). „Wiener Ztg. mit Abendpost" pisze: „Wstrząsająca wiadomość o nowym wstrętnym zamachu wszędzie powitana zostanie z głębokiem współczuciem dla osoby Stołypina i z gorącem życzeniem rychłego i zupełnego wyzdrowienia".

Paryż (AP). „Temps" omawiając zamach na życie p. Stołypina pisze: „Cała Europa zgodnie życzy, by Stołypin, który dał dowody, że jest dobrym patryotą, wielkim ministrem i uczonym człowiekiem po raz drugi, tak samo jak przed pięciu laty, uniknął śmierci. Jego zgon byłby dla Rosyi narodowem nieszczęściem".

Sprawy kreteńskie.

Canea (AP). Zgromadzenie narodowe otwarte zostanie około d. 14 września. Rząd przedsięwziął energiczne środki w celu utrzymania porządku na wyspie.

Kara.

Petersburg (AP). Petersburski sąd okręgowy skazał posła do Dumy Nikolskiego na 2½ miesięcy więzienia za umieszczenie w 1909 roku w gazecie „Riecz" artykułu p. t. „Wspólnik generała Tołmaczewa".

Proces intendentów.

Moskwa (AP). W sądzie wojenno-okręgowym rozpoczął się proces 22 intendentów, oskarżonych o rozmaite nadużycia. Proces potrwa 10 dni.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**